

Tomasz Gabiś, Mateusz Rolik

RAPORT O AIDS

Pierwodruk: „Stańczyk. Pismo postkonserwatywne”, 2004, nr 1-2 (40-41).

SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA DO WYDANIA INTERNETOWEGO

WSTĘP

1. PARADOKSY I ZAGADKI PARADYGMATU „HIV = AIDS = ŚMIERĆ”

1.1. Pytania bez odpowiedzi

1.2. Założenia teorii a fakty

1.3. Aktywność chorobotwórcza HIV i charakterystyka wirusa

1.4. Korelacja pomiędzy HIV i AIDS

1.5. Testy na HIV – wyrok śmierci?

1.6. Szczepionka na AIDS

1.7. Każdy jest zagrożony?

1.8. Paradoks prostytutek

1.9. Jak produkuje się liczby?

2. AIDS – ALTERNATYWNE WYJAŚNIENIE

2.1. Nieszkodliwy „wirus-pasażer”

2.2. Dlaczego ludzie chorują na AIDS?

2.3. Leki antyretrowirusowe – cudowna terapia czy śmierć na receptę?

2.4. Infekcja czy intoksykacja?

2.5. Podsumowanie

3. AIDS W AFRYCE – EPIDEMIA, KTÓREJ NIE BYŁO

3.1. Afryka jako „praojczyzna HIV”, czyli nauka w służbie rasizmu

3.2. Wirtualna epidemia

3.3. Prawdziwe przyczyny kryzysu zdrowotnego w Afryce

3.4. Prezydent Thabo Mbeki – nadzieja Afryki?

3.5. AIDS w Afryce jako narzędzie panowania i propagandowy kamuflaż

3.6. Afryki droga do odrodzenia

4. POLITYCZNA HISTORIA AIDS

4.1. Geneza AIDS

4.2. Od Wojny z Rakimem do Wojny z AIDS

4.3. Naukowo-polityczne hipotezy i definicje

4.4. Prawica, lewica i AIDS

4.5. Kampania propagandowo-reklamowa na rzecz AIDS – jej cele i skutki

4.6. Kto się boi „Czarnego Luda”?

4.7. Globalna „epidemia”, globalna panika, globalna władza

4.8. Państwo terapeutyczne i farmakracja

4.9. Nauka na usługach farmakracji

4.10. Przyszłość AIDS

ANEKS

Geje przeciw Przedsiębiorstwu AIDS

BIBLIOGRAFIA

PRZEDMOWA DO WYDANIA INTERNETOWEGO

W roku 2008 minęło ćwierć wieku od „odkrycia wirusa wywołującego AIDS”. Ogłosili to światu w maju 1983 roku na łamach pisma „Science” francuscy badacze Françoise Barré-Sinoussi i Luc Montagnier. Za swoje odkrycie uhonorowani zostali po 25 latach Nagrodą Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny (Amerykanina Roberta Gallo pominięto). W opublikowanym na łamach „Gazety Wyborczej” (02.12.2008) artykule *Co dalej z wirusem? Najważniejsze pytania o AIDS* Sławomir Zagórski napisał o noblistach: „Ich praca to początek wielkiej naukowej epepei, która trwa do dziś. Epepei pełnej wzlotów i upadków, której stawką było znalezienie sposobu na straszną, początkowo wydającą się wręcz nie do pokonania chorobę. Chorobę, która odmieniła losy naszej cywilizacji. Która kazała nam w inny sposób postrzegać seks. I która po raz kolejny pokazała w ostrym świetle nierówności naszego świata”.

Czy jednak „nauka o AIDS” mogła poszczycić się w ostatnich kilku latach jakimiś innymi, ważnymi odkryciami? Niestety, nie. Z artykułu Zagórskiego dowiadujemy się na przykład, iż „ostatnie szacunki wskazują, że wirus zaatakował człowieka już ok. 100 lat temu”. Ale, dodaje Zagórski, „w jaki dokładnie sposób się to stało – lekarze nie mają pojęcia”. Czyli nie mają pojęcia o rzeczy najbardziej istotnej. Lekarze nie wiedzą też, pisze Zagórski, dlaczego niektórzy z nas nie chorują na AIDS. Mimo intensywnych i kosztownych badań prowadzonych przez ćwierć wieku, nie udało się stworzyć szczepionki przeciwko wirusowi. Kiedy to nastąpi? Nieprędko, a może nigdy, stwierdza Zagórski, i przypomina, że „ostatnie próby to prawdziwy zimny prysznic. Nie dość, że najnowsza wersja szczepionki w niczym nie pomogła, przyjmujący ją ochotnicy łatwiej zakażali się HIV niż osoby nie szczepione”. Do tej pory nie stworzono lekarstwa, które pokonałoby wirusa HIV do końca. Ciągłe jest on niezniszczalny. Jak to ujmuje Zagórski: „siedzi sobie w naszym organizmie, jest mu jak u pana Boga za piecem i może, nie dzieląc się, siedzieć tam w ukryciu latami”.

W ciągu pięciu lat, jakie upłynęły od opublikowania na łamach „Stańczyka” naszego raportu, żaden z problemów, jakie przedstawiliśmy, nie przestał być aktualny, na żadne z pytań nie znaleziono odpowiedzi, żadna zagadka nie została rozwiązana. Jest tak, jakby „nauka o AIDS” dreptała w kółko, nie czyniąc żadnych postępów. Czy można temu zaradzić? Zagórski uważa, że tak: „w dziedzinie badań nad AIDS potrzeba »świeżej krwi«, tj. nowych, młodych ludzi, a także nowych, niekonwencjonalnych pomysłów”. A przecież ludzi z nowymi, niekonwencjonalnymi pomysłami nie brakuje, że wymienimy choćby Petera Duesberga, Davida Rasnicka, Roberta Giraldo, Clausa Koehnleina, Roberta Roota-Bernsteina, Eleni Papadopulos-Eleopulos, Harry’ego Rubina i innych bohaterów naszego raportu. Niestety, do dziś nie skorzystano z ich pomysłów, a nawet ich poważnie nie przedyskutowano. Warto więc zatem jeszcze raz je przypomnieć z nadzieją, że wniosą nieco ożywczego powietrza do mocno już skonwencjonalizowanych debat o AIDS.

Tomasz Gabiś, Mateusz Rolik
Wrocław, styczeń 2009.

WSTĘP

W tym roku minęły dwadzieścia trzy lata od chwili, kiedy na świecie pojawiła się nagle nowa groźna choroba, która otrzymała nazwę AIDS i uznana została za największe niebezpieczeństwo dla rodzaju ludzkiego od czasu średniowiecznej „Czarnej Śmierci”. Mimo iż wydawać by się mogło, że powiedziano już o niej wszystko i ustalono bezspornie przyczyny, przebieg i konsekwencje choroby, to dyskusja na jej temat wcale się nie zakończyła. Tyle tylko, że dyskusja ta w niewielkim stopniu

przenika do tzw. opinii publicznej, gdyż toczy się na skraju głównego nurtu „nauki o AIDS”, a jedna z jej stron może prezentować swoje tezy i argumenty prawie wyłącznie w książkach, do których trudno dotrzeć, w niskonakładowych specjalistycznych czasopismach naukowych, na łamach innych, nieomal „podziemnych” czasopism lub na stronach internetowych.

Czy może dziwić fakt, że „kwestia AIDS” nadal wzbudza kontrowersje, skoro wybitna wirusolog, uczennica współodkrywcy wirusa HIV Luca Montagniera, francuska uczona prof. Christine Rouzioux przyznała: „Na jakiej zasadzie wirus potrafi przechytrzyć nasz układ odpornościowy, tego wciąż nie rozumiemy” (zob. dyskusja: *Jak zatrzymać AIDS?*, „Gazeta Wyborcza”, 30 listopada – 1 grudnia 2002). Innymi słowy, uczeni nie potrafią odpowiedzieć na kluczowe pytanie: „W jaki sposób wirus powoduje AIDS?”.

Ale czy wiemy, dlaczego nie wiemy, w jaki sposób HIV powoduje AIDS? Prof. Rouzioux upatruje przyczyny w tym, że „HIV to bardzo inteligentny, przewrotny zarazek”. Taka odpowiedź miałaby sens, gdyby uczona potrafiła odpowiedzieć na nasuwające się kolejne pytania: co sprawia, że jest on taki „przewrotny i inteligentny”, jaka jest natura tej inteligencji, skąd wzięła się ta „przewrotność” wirusa? etc., etc. Niestety, uczona na te pytania odpowiedzi nie zna. Można zatem powiedzieć, że przez 20 lat uczeni od AIDS nie ruszyli z miejsca, wciąż są na początku drogi. Czyż nie należałoby więc zapytać o przyczyny tej naukowej porażki? Być może tkwią one w tym, że główne założenia, na jakich zbudowana jest „nauka o AIDS”, są fałszywe. Może to tym założeniom należy się raz jeszcze przyjrzeć i krytycznie je przeanalizować? Za taką analizą opowiadają się m.in.: dr Peter Duesberg – profesor biologii molekularnej na Uniwersytecie Berkeley, dr Gordon Stewart – emerytowany profesor epidemiologii z uniwersytetu w Glasgow, dr Harvey Bialy – redaktor pisma „Bio/Technology”, dr Robert Giraldo – specjalista od chorób wewnętrznych, tropikalnych i infekcyjnych, dr Heinz Ludwig Sanger – emerytowany profesor biologii molekularnej i wirusologii, były dyrektor Wydziału Badań Wirusologicznych w Instytucie Maxa Plancka, dr Walter Gilbert – profesor biologii molekularnej, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii w 1980 roku, dr Andrew Herxheimer – emerytowany profesor farmakologii w Cochrane Center w Oxfordzie, dr David Rasnick – biochemik z Uniwersytetu Berkeley, dr Serge Lang – profesor matematyki Uniwersytetu Yale, dr Charles Thomas – biolog molekularny pracujący wcześniej na Harvardzie, dr Richard Strohman – emerytowany profesor biologii komórkowej Uniwersytetu Berkeley, dr Alfred Hassig – emerytowany profesor immunologii na uniwersytecie w Bernie, były dyrektor banków krwi Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża, dr Etienne de Harven – profesor patologii na uniwersytecie w Toronto, dr Karry Mullis – biochemik, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii w 1993 roku, dr Eleni Papadopulos-Eleopulos z Wydziału Fizyki Medycznej w Royal Perth Hospital, dr Robert Root-Bernstein – profesor fizjologii na uniwersytecie stanowym Michigan, dr Harry Rubin – profesor biologii molekularnej i komórkowej na Uniwersytecie Berkeley, dr Bernard Forscher – były redaktor „Proceedings of the National Academy of Sciences”.

Niniejszy raport w żadnym razie nie rości sobie pretensji do tego, aby rozstrzygać skomplikowane kwestie naukowe związane z AIDS. Pragniemy jedynie udzielić głosu tym naukowcom i publicystom, którzy kwestionują obowiązujące dziś powszechnie teorie. Czynimy tak nie po to, aby namawiać do bezkrytycznej akceptacji ich (hipo)tez, ale po to, żeby poszerzyć pole poznawczego widzenia tym wszystkim, którzy interesują się AIDS i problematyką z nim związaną.

W dwóch pierwszych rozdziałach referujemy w skrócony i nadzwyczaj uproszczony sposób tezy i argumenty „dysydentów”, odsyłając zarazem tych Czytelników, którzy chcieliby się z nimi lepiej zapoznać, do publikacji wymienionych w bibliografii. Pomijamy przy tym dyskusje i polemiki wewnątrz „oboazu dysydentów” – o ile bowiem zgodni są oni co do tego, że obowiązujący w „nauce o AIDS” paradygmat jest błędny, o tyle różnią się w innych kwestiach, takich jak istnienie i rola wirusa HIV, natura „AIDS”, hierarchia przyczyn wywołujących załamanie odporności itp. Skupiamy się na klasycznej już dziś, najlepiej znanej i najbardziej „umiarkowanej” teorii związanej z nazwiskiem profesora Petera Duesberga, skrótkowo przedstawionej w artykule Petera Duesberga, Clausa Koehnleina i Davida Rasnicka zatytułowanym *Chemiczne przyczyny różnych epidemii AIDS: narkotyki, antywirusowa chemioterapia i niedożywienie (The chemical bases of the various AIDS epidemics: recreational drugs, anti-viral chemotherapy and malnutrition)*, opublikowanym w czerwcu 2003 roku na łamach „Journal of Biosciences” – piśmie wydawanym przez Indyjską Akademię Nauk. Traktujemy medyczno-naukową część raportu jako punkt wyjścia i podstawę do rozważań o AIDS w szerszym kontekście: politycznym, społecznym, ekonomicznym i psychologicznym. Przy czym, z oczywistych powodów, zajmujemy się przede wszystkim sytuacją w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej, poświęcając osobny rozdział Afryce.

Zdajemy sobie sprawę z tego, iż debata o AIDS nie jest debatą łatwą, że dyskurs o AIDS, niezwykle silnie zakorzeniony w uczuciach i interesach, obejmuje kwestie wykraczające daleko poza terytorium, na którym odbywa się spokojna wymiana racjonalnych, naukowych argumentów. Jak pisał brytyjski publicysta Neville Hodgkinson, AIDS stał się z jednej strony ikoną strachu reprezentującą rozpad egzystencji, chorobę i śmierć, a z drugiej – symbolem jedności, współczucia i nadziei, sztandarem, pod którym lekarze i naukowcy – ci kapłani naszych czasów – mogą mobilizować dobroczynne energie do walki z wrogiem ludzkości zdobywając dla tej walki poparcie wszystkich ludzi dobrej woli. Jednak fakt, że kwestia AIDS jest tak silnie nacechowana emocjonalnie, nie może być powodem do przemilczania argumentów wysuwanych przez mniejszość podważającą intelektualną hegemonię sprawowaną przez większość i do przesłaniania sobie oczu czerwoną wstążką, którą nosi „Zeitgeist”.

Zauważamy pewien paradoks: otóż owa dominująca większość nazywa niewielką, choć złożoną z naukowców o wysokich kwalifikacjach, grupkę oponentów „zwolennikami teorii płaskiej Ziemi”. Przed wiekami taka sama niewielka grupka upierała się przy absurdalnym dla większości poglądzie, że Ziemia jest kulista. Dziś mielibyśmy sytuację taką, że olbrzymia większość – od szarego pozeracza wiadomości telewizyjnych i nagłówków w gazetach codziennych począwszy, a na aktorach,

piosenkarzach, pracownikach masowych mediów, profesorach uniwersytetów, posłach, ministrach, premierach i prezydentach skończywszy – to wyznawcy idei niekonwencjonalnych, twórczych, oryginalnych, które nie leżą w interesie potężnych i wpływowych grup i instytucji polityczno-finansowo-naukowych, zaś grupka dysydentów to ludzie o przeciętnych umysłach, bez wyobraźni, podążający utartymi ścieżkami myślowymi, widzący tylko to, co mają przed oczyma, i broniący potocznych przekonań i wyobrażeń, które zatem winny być zgodne z interesami owych grup i instytucji. Trzeba uczciwie przyznać, że odczuwamy pewien wewnętrzny opór przed zaakceptowaniem takiego ujęcia stosunków pomiędzy większością a mniejszością. Jednak opór ten absolutnie nie oznacza, iż, nie godząc się na „demokratyzację nauki” i rozstrzygnięcie naukowych sporów na zasadzie „wygrywa ten, kto ma większość głosów”, wyznajemy tym samym absurdalną opinię, że mniejszość ma z zasady rację.

Nie uważamy również, że wywoływanie przez czyjeś poglądy oburzenia lub nawet „odrazy”, a tak jest niekiedy w przypadku omawianych niżej poglądów, stanowi gwarancję ich prawdziwości („Skłaniam się raczej ku pesymistycznemu pogładowi, a nawet coraz bardziej to podejrzewam, że jeśli jakiś pogląd budzi odrazę, to zapewne rzeczywiście jest prawdziwy”, Ernst Gellner, *Postmodernizm, rozum i religia*, Warszawa 1997, str. 74). Ale sądzymy, że poruszająca się na marginesie dominującej „nauki o AIDS” mniejszość powinna zostać wysłuchana, gdyż to margines jest, jak pisał Emil Cioran, naturalnym terenem poznania (*Brewiarz zwyciężonych*, Warszawa 2004, str. 66).

Umberto Eco zauważył, że „funkcja intelektualna polega na wynajdywaniu wątpliwości i ujawnianiu ich” (*Pięć pism moralnych*, Kraków 1999, str. 11). Czyż prezentowani w naszym raporcie naukowcy i publicyści nie pełnią tej właśnie funkcji? Jesteśmy zatem przekonani, że ich poglądy zasługują na to, aby je poznać i przemyśleć.